

DZIENNIK POZNAŃSKI

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się za 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskiem Nr. 8. Tam Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia na opłatę 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotowej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

286.

Czwartek 15 grudnia

1859.

POZNAŃ, 14 grudnia.

Słowa powiedziane na posłuchaniu w Kacu przez cesarza Aleksandra II szlachcie polskiej, która zarazem polską jest szlachtą, ciągle jeszcze przeciąglém echem nie po kraju całym do którego się odnosiły, można powiedzieć po całej Europie. To krzyż i bezwzględne zaparcie zasady którą polska rosyjska jednocześnie z tak wielką goryczą w dalekich popiera krajach, przypisać zdaniem większej części tych co cesarza Aleksandra znają, raczej tradycyjnej polskiej rutynie jego politycznych doradców, osobistej twardości serca i głowy samegoż monarchy. Bądź co bądź, ciekawą i ważną zamysłysłyszeć, nie tylko co w Poznaniu, Paryżu i Londynie, ale także co na Rusi, o którą z okoliczności zajęcia Kamienieckiego miasta. Otóż dochodzi nas ze Lwowa, tej czerwikruskiej chociaż nie małopolskiej stolicy, po głos o polityce rosyjskiej w ziemi zajętej, o ile się ta polityka w wiadomym wyroku cesarza Aleksandra niejako usymbolowała.

Wanowny nasz lwowski korespondent pisze: „Kaz używania ognia i wody był u starożytności głównym znamię wywołania z kraju. Poniżenie praw obywatelstwa, nawet człowieczeństwa, stało się w tej prostej i zwięzłej formule, która koniczna srogość czyniła niepodobnym wykonanie ściśle. Srogość prawodawstwa traciła wszelką obecność serc ludzkich.

„Wódem ogień i woda, dodajmy do tego i powietrze, czynnego życia, tępą są wiara i język ojczyzny, słowem życia narodu. Pozbawienie narodu jego, która jest spuścizną całych dziejów jego i języka, który jest żywotnym tchnieniem narodu: jest zniszczeniem go z rzędu samostajnych narodów.

Wszak konsekwentnie postępuje sobie Rosya, gdy wsiwszy wszelką usilność ku pozbawieniu krajów, których wiary i języka ojczyzny, oznajmia dziś słowem tamtejszym: „I wasz kraj jest rosyjski, polski.“ To znaczy tyle co powiedzieć: nie jest polskim narodem. Wątpimy bowiem, ażeby przydało Rosji jedynie o ziemię bez obywateli, ale raczej pewni jesteśmy, że bardziej zależy im rządowi rosyjskiemu, by mieszkańcy kraju tego stali się Rosyanami, niż aby oni ustąpili imanie stali się mieszkańcami tychże. Bo naródów można usunąć z kraju; ale naród, któryby przedzierzgnął w narodowość zwycięscy, jest ważny dla tegoż zdobyczą, niż największe obszary

„Świadczono już tego, że ani rzezią, ani pożarami nawet przesiedleniem mieszkańców w obecność, nie można ich wynarodowić. Więc przedsięwzięcia za Mikołaja I od roku 1832 zaczawszy systematyczne wytypienie wiary katolickiej i języka polskiego. Co się działo w celu nawrócenia ludności polskiej na schizmę, to znalazło smutny rozwój całej Europie, bo sprawa to całego świata polskiego, nie samego narodu polskiego. Niebyło to kraju katolickiego w Europie, w którymby nie było nowożytni męczennicy wiary schronienia przed rękami, i znajdowali opiekę u rządów naderwzwykłych zresztą chronić męczenników naszej owości. Cios ten był roztropnie obliczony. Jeżokazało się i tu, że teoria choćby poparta despotyzmu, nie zawsze się stwierdza w praktyce. Lud w krajach zabranych nie przyglądał sercu nowych popów; i między Rusią a Rosją zawładniała przez chęć przekształcenia tamtej na polską, coraz mocniej występować różnica. Wiedomość na prozelityzm, który był tylko częściąki wynarodowiającej. Wiemy, jak systematycznie rosyjski wytypił wpływ narodowości polskiej w szkołach i urzędach. W urzędach zniweczono

autonomią szlachty polskiej nie dla tego, że szlachta, ale że polska; z tych samych powodów przedziedzano szeregi tego zastępu piastunów narodowości, wysyłając jednych na Sybir, innych wyzuwając z praw szlachectwa.

Widzimy, że żaden z tych środków nie doprowadził do pożądanego celu.

Od czasu gdy rząd rosyjski tak systematycznie zaczął pracować nad stłumieniem życia narodowego, gdy zamknął językowi polskiemu przystęp do szkół, gdy go wykluczył z urzędów: od tego czasu dostarczył kraj zabrany niemało zapasników naszej literaturze, a między tymi liczymy najznakomitszych autorów naszych.

„Wasz kraj jest rosyjski“, powiedział cesarz Aleksander II. „Ale duch w nim polski“, odpowiemy jemu. Nie uspi ducha, kto przeciw niemu walczy; a wszystko co narodowe, tęp większej nabywa ceny, im bardziej nam je wydzierają.

Sądziłyśmy, że polityka rosyjska wkroczywszy na drogę rozsądku pod względem społecznym i administracyjnym, pod względem oświaty publicznej i spraw duchowych, uczyni toż samo pod względem narodowym. Sądziłyśmy, że polityka rosyjska, jak pojęła iż lepiej mieć postęp sprzymierzeńcem niż wrogiem, pojmie także, iż naród polski podobnieć lepiej mieć sprzymierzeńcem niż wrogiem. Ale smac! Opatrzność chciała inaczej, gdy nie zdjęła dotąd bielma z oczu polityków rosyjskich. Wiemy że światła część narodu rosyjskiego nie dzieli tego zdania zaślepionych polityków swoich, ale boleć nad tęp należy, że ci właśnie mają jeszcze przewagę w rządzie, gdyż inaczej nie ulegałyby cesarz ich zdaniu. To także popiera nas w zdaniu, żeśmy nie powinni liczyć nigdy na łaskę, nigdy się spuszczać na miłosierdzie obcych narodów.

Dziś postąpiła dyplomacya tak wysoko, że zasadę, którą jeszcze w r. 1848 wymyślał bar. Wessenberg jako wymysł dziennikarstwa, zasadę narodowości, uznano w polityce międzynarodowej. Napoleonowi III należy się zasługa wypisania tej zasady na sztandarze dzisiejszej polityki; ale zasada sama jest owocem dziejów, i prędzej czy później musiała zyskać uznanie w prawie narodów. Napoleon uratował przez jej uznanie zasadę monarchiczną od nowych wstrząśnień. Zasada ta, raz uznana, opanuje z wolna całą politykę zewnętrzną i wewnętrzną; ona jest dziś jeszcze najgłówniejszą podwaliną tronów. Ale może przestać nią być, jeżeli nie dozna poparcia należytego z ich strony.

Rosya, tak zawsze przezorna w swojej polityce, zdaje się tu przewidywać, a przynajmniej przeczuwać; i radaby, gdy na nią przyjdzie kolej spłacenia długu tej zasadzie, do czego przyjąć musi, radaby okupić się wtedy ile możności najmniejszym kosztem. W tym więc celu popuszcza wprawdzie po trosze więzy narodowemu rozwojowi w Królestwie, ale i to czyni tak po trosze, że trzebaby wynaleść mikrometer polityczny, aby oznaczyć swobodę, jakiej doznaje narodowość polska w Królestwie. Czyni to Rosya, by kiedyś mogła rościć sobie prawo do wdzięczności, gdy przyjdzie, jakeśmy wspomnieli, spłacać dług zasadzie narodowości. Ależ należy pamiętać, że mikrometryczne dobrodziejstwa takąż samą wdzięczność za sobą wiodą.

Lecz o to zdaje się mniej chodzić rosyjskiemu rządowi; bardziej o to, aby w pewnej stanowczej chwili granica kongresowa mogła uchodzić za granicę narodowości. Już wtedy, gdy kongres wiedeński oznaczał granicę Polski, rozbiły się układy Aleksandra I z Kościuszką o wykluczenie Litwy z tych granic. Dziś chciałby smac! Aleksander II uprzedzić wszelką wątpliwość w tej mierze, i gdyby przyszło do podobnych układów, powiedzieć wprost: to kraj rosyjski; a tym sposobem przybrać pozór, jakoby nie gwałcił zasady narodowości, bo co rosyjskie, to powinno do Rosji należeć.

My powtarzamy odpowiedź: ale duch jest polski i powtarzamy, że lepiej w nim sprzymierzeńca mieć niż wroga. Życia umysłowego nie można było tam stłumić, ruch literacki i towarzyski jest polski, i wzmaga się od Kijewa aż do Odessy, od Czarnego morza aż po Bałtyk. Wzmaga i wzmagać się będzie;

bo jeżeli rządy Mikołajowskie nie zdołały stłumić ducha narodowego, toć już nie masz nań ani broni, ani więzów, ani trucizny, któraby to życie zagasić zdołała.

Jedno tylko może podkopać życie i ducha narodowego: nasza własna gnuśność w obec coraz większego rozwoju oświaty i wolnych instytucji Rosji. Więc nie oglądając się na to, kiedy się ocknie polityka rosyjska ze swego zaślepienia, pracujmy nad tęp, by życie narodowe nie zgasło samowolnie. Dziś otwiera się tamtejszemu obywatelstwu obszerne pole, które się nam otworzyło od lat dziesięciu. Bezprzeczenie bowiem zniesienie poddańczego stosunku jest wielkim ułatwieniem w rozwijaniu sił narodu. Oby tam gorliwiej pracowano niż u nas!

Nr. 294 Staats-Anzeigera zawiera obwieszczenie ministerstwa oświecenia, pług którego do kr. komisji naukowej egzaminacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i dla Szląska, mianowani zostali pod dyrekcją dr. prof. Semischa, następujący członkowie: profesorowie Rossbach, Joachimsthal, Elvenich, Goeppert, Stern, Schmoelders i Junkmann.

Berlin, 13 grudnia. Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że zbliżający się kongres podciągnie pod obrady swoje prawdopodobnie także przedmioty, które ze sprawą włoską nie mają bezpośredniego związku. Jednym z tych przedmiotów będzie poruszona przez Szwajcaryą sprawa Sabaudyi. Rząd szwajcarski domaga się usilnie, ażeby dyplomaci, mający udział w kongresie, zajęli się rozpoznaniem stosunków istniejących pomiędzy Szwajcaryą i Sabaudją, i ażeby mianowicie orzekli, jakie jest w tej mierze znaczenie postanowień traktatu wiedeńskiego, które rozmaitemu podlegają tłumaczeniu. Obawa, ażeby Francya nie wcieliła Sabaudyi do dziedzin swoich, co zdaje się rzeczą bardzo możebną, spowodowała Szwajcarów do zanieśienia wniosku swego przed kongres. Niektóre rządy przychylają się podobno do żądania Szwajcarów i przyzwalają w tym celu na rozszerzenie pierwotnego programu kongresowego, który obejmował wyłącznie sprawę włoską. Jeżeli to nastąpi, prawdopodobną jest rzeczą, iż kongres nieomieszka także zająć się rozpoznaniem obecnych stosunków polskich, ażeby poznać o ile i w jaki sposób prawa zapewnione Polsce przez kongres wiedeński, wykonywane bywają.

— Rząd pruski przesłał podobno w tych dniach gabinetowi duńskiemu powtórne życzenie, ażeby stanom holzackim przyznał te same prawa w sprawach prawodawstwa i podatków dotyczących, jakich używa reprezentacya duńska.

— Wczoraj odbyły się tu przedwybory na posła do izby poselskiej. P. Mathis polecał współwyborcom nader gorąco znanego w Księstwie jenerała Brandta, który podobno ma najwięcej widoków zostania posłem.

— W tych dniach ogłoszono spis dzienników na r. 1860, które można na pocztach pruskich zapisywać. Liczba ich znacznie się zwiększyła, bo wynosi 2633 i są podzielone na mocy prawa stęplowego od gazet z d. 2 czerwca 1852 na trzy rubryki, a mianowicie a) polityczne, b) niepolityczne, od których podatek się płaci, c) niepolityczne wolne od podatku. Na niemieckie pod a) przypada 439 pod b) 763 pod c) 587, w ogóle 1789, a w obcych językach, francuskim 402 (105, 114, 183), w angielskim 219 (102, 87, 30), w ogóle na oba te języki przypada 621, na inne w ogóle zagraniczne 223, a mianowicie włoskie 23 (10, 7, 6), hiszpańskie 3 (polityczne), holenderskie 59 (37, 8, 14), szwedzkie 23 (16, 5, 2) duńskie 15 (9, i 6), rosyjskie 53 (16, 5, 32), polskie 32 (15, 7, 15), hebrajska 1 polityczna w Elku pod redakcją Silbermana, czeskie 2, wendyjskie 3, serbskie 2, węgierskie 9 (6, 12), wołoskie 1, łotyskie 1, rumuńskie 2. Rubrum dawniejsze „w Prusach zakazane“ lub „tylko dla zagranicy“, znikło z tego spisu dzienników.

— Krakauer Zeitung pisze: „W towarzyskich kołach berlińskich słusznie obudziło zdziwienie małżeństwo młodego pisarza H. Grimma, syna Wilhelma Grimma, z panną Gizellą von Arnim, najmłodszą córką niedawno zmarłej pisarki Bettiny von Ar-

nim, a to przez sposób w jaki ślub się odbył. Opowiadają, że pan młody w codziennym ubraniu zjechał sam jeden w doróże przed kościół Ś. Mateusza; w kilka minut potem przyjechała panna Arnim, podobnie w zwykłym ubraniu codziennym, a zdjąwszy kapelusz włożyła sobie na głowę mirtowy wieniec który w pompadurce ze sobą była przyniosła, i tak przystrojona do ołtarza przystąpiła. Po dokonanym ślubie kościelnym rozjechała się ta szczególna para: pan H. Grimm do swego mieszkania przy rodzicach a nowa pani Grimm do swego mieszkania przy jakiejś krewniej.

ROSYA.

W końcu października r. b. powróciła do Petersburga z Pekinu misya, która tam przebywała przez lat dziesięć. Zdaje się, iż żadna z misyj poprzednich nie zostawiła tylu swych członków na cmentarzu ruskim, co tażeńska. Powrócili: archimandryta Palladiusz, jeromonach Eulampijusz, student Chrapowicki, lekarz Bazylewski i malarz Czmutow. Misya ta opuściła Pekin przed porażką eskadry angielskiej przez Chińczyków w Peiho, i dla tego nie mogła dopełnić ustnym opowiadaniem wiadomości dziennikarskich. Mówią jednakże, że Pekin upada z powodu niedbałości rządu manczurskiego, a kto wie czy ta obojętność nie zapowiada jakiejś fatalności. Nadchodząca wiosna okaże wiele nowych rzeczy. Tak się wyrażają warszawskie gazety o Chinach; przyjąć się więc godzi, że Rosya pomaga tam nowe rzeczy gotować kiedy je zapowiadają pozwała.

— Do londyńskiego Kołokoła piszą z Litwy: „Kurator okręgu naukowego wileńskiego, baron Wrangel (ex-huzar) i pełnomocnik książe Sziryński-Szichmatów (ex-pilot), postanowili energicznie działać przeciw rozszerzaniu na Litwie oświaty, i dla tego wszelkimi środkami starają się zmniejszyć liczbę uczniów w gimnazjach i innych instytucjach naukowych. Gorliwy wykonawca ich woli p. von Frejman, dyrektor gimnazjum wileńskiego (expyrotechnik), pod różnemi pozorami odmówił dwustu uczniom przywiezionym przez rodziców do Wilna, prawa wstąpienia do gimnazjum, wymawiając się bądź brakiem miejsca (w gmachu, w którym niegdyś mieścił się uniwersytet), bądź powiększając program egzaminu, etc.“ Kołokoł do tego listu takie ze swjej strony dorzuca uwagi: „Kiedy samych Niemców, albo samych Tartarów dosyć, aby robić tyle szkody Rosyi, cóż dopiero wróżyć po aliansie Tatarów z Niemcami dla biednej oświaty? Jeżeli ładowi i wodni kuratorowie i dyrektorowie zakładów naukowych są plagą Bożą dla Rosyi, czegoż spodziewać się od tak strasznego związku zaczepnego, kiedy huzar, pilot i pyrotechnik wezmą się za ręce!“

AUSTRYA.

Kraków, 5 grudnia. Zakład fabryczny machin i narzędzi rolniczych p. Ludwika Zieleniewskiego rozszerza się coraz bardziej. W sobotę 3go b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia świezo założonej przy nim odlewni żelaza. Obrzędu tego dopełnił ks. Kogótowicz, archipresbiter i infułat kościoła N. P. Maryi w obecności duchowieństwa i licznie zebranych gości, między którymi znajdowali się naczelnicy władz i przewodniczący instytucji krajowych, a mianowicie naczelnik tutejszego rządu Wukasowich, burmistrz miasta, członkowie komitetu Towarzystwa rolniczego wraz z prezesem swoim, prezes izby handlowo-przemysłowej, przełożeni dyrekcji skarbowej krajowej, dyrekcji budownictwa, dyrekcji fortyfikacji i wielu obywateli ziemskich tudzież osób przemysłem trudniących się. Pierwszym odlewem tego nowego u nas zakładu przemysłowego było godło hutnicze z napisem: „Boże błogosław butę Zofii“. W nazwie tej chciał p. Zieleniewski złożyć hołd p. hrabinie Zofii z Branickich Potockiej, matce protektora tej fabryki machin i narzędzi rolniczych, który przed laty położył był węgielny pod nią kamień i do jej założenia przyczynił się. To też fabryka ta rozszerzając się w myśl założyciela swego, w krótkim czasie przemożnie rozrosła się we wszystkich gałęziach swoich, a zbudowana przy niej odlewnia żelaza jest jakby dopełnieniem całego zakładu. Mieści on w sobie kuźnię, tokarnie, warsztaty ślusarskie, modelarnią, piece do topienia metali, składy wyrobów gotowych; wszystkie warsztaty poruszane są siłą pary, która wykonywa wszelkiego rodzaju posługi, począwszy od rżnięcia drzewa aż do przekrawania i strugania grubych płyt metalowych, od wygniecenia drobnego ćwieczka aż do wytoczenia wielkich cylindrów. P. Zieleniewski zmuszony był dotychczas sprowadzać z odległych hut odlewy, jakich do swojej fabryki potrzebował; dziś zaś nietylko je u siebie odlewać może, lecz nadto może zaopatrywać tutejsze miasto i okolice w różne wyroby z lanego żelaza, które przedtem wypadało zamawiać w odległych hutach i z niemałym kosztem sprowadzać.

Lwów, 30 listopada. Pojawiła się tutaj temi dniami broszura pod tytułem: „Rzut oka na nowy projekt bezwarunkowego równouprawnienia żydów, a oraz odpowiedź na zarzuty, z którymi dzisiejsi ich obrońcy przeciw narodowi polskiemu występują“, napisana przez Henryka Schmitta. Powodem do napisania jej, był ogłoszony drukiem w Wiedniu „Memoryał o stanowisku żydów w Austrii“, tudzież gorliwe krzatanie się obecne żydów tutejszych około uzyskania dla siebie równouprawnienia, i podany w tym przedmiocie ich memoriał do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Lwowski korespondent Czasu takie robi z powodu tej broszury uwagi:

„Kwestya żydowska żywo poruszyła w ostatnich czasach umysły; z jednej strony wywołała u niektórych bezwarunkową opozycyę; z drugiej rozżarzyła namiętności i nurtującą w ludzkie żydowskim nienawiść przeciw nam. Korespondencye od jakiegoś czasu przez żydów do pism zagranicznych przesyłane spotwarzają Polaków, mieniając szlachtę polską nieprzyjaciółką postępu, barbarzyńską względem żydów, zaprzeczającą całej tej warstwie społeczeństwa świętych praw człowieka. P. Schmitt w swjej broszurze przedsięwziął wykazać dowodami opartymi na faktach historycznych, słabość owych nikczemnych potwarzy, obwiniających szlachtę polską o uciemnianie z dawna żydów w Polsce, odeprzeć oczerniające zarzuty; i udowodnić przeciwnie, że żydzi to sami, przez nieprzemyśleń swój separatyzm, przez uporne oddzielanie się od reszty narodu i nieustanne wyzyskiwanie reszty całego społeczeństwa na swoje własne korzyści, sami stali się przyczyną, iż dotąd nie przyznano im obywatelstwa, to jest stanowiska opartego na wzajemności praw i obowiązków, kiedy od wszelkich obowiązków, całkowitego zlania się z narodem i ofiar dla kraju zawsze upornie się uchylali, a zamiast dobra kraju, wszędzie i zawsze baczili jedynie własnego zysku, i wiecznie samochoćąc odrębną w narodzie stanowili kasty.

„Wiadomo z historii, iż żaden kraj nie udzielił żydom tyle dobrodziejstw i opieki, ile doznali jej oni w Polsce od najdawniejszych czasów. Gdy w X, XI i XII wieku wypędzani z Anglii, z Hiszpanii, z Francji, i z Niemiec przeganiani z miejsca na miejsce, doznawali w tych krajach najsrozszych okrucieństw, w Polsce znaleźli przytułek. Do Polski uciekali się też całemi tłumami z nad Renu, ze Szwabii, z Bawaryi. Tam wyjętych z pod prawa, mordowało pospólstwo, a rzemie odbywały się w kilkudziesięciu miejscach naraz. Nie pewni życia, ni mienia, w Polsce dopiero znachodzili bezpieczeństwo i dobrodziejstwo praw. Przywileje udzielone im przez Mieczysława III, Bolesława Wielkopolskiego, Bolesława Swidnickiego, Henryka Głogowskiego, wreszcie Kazimierza Wielkiego, zapewniały im obszerne swobody, wolność religij, bezpieczeństwo osób i własności, poszanowanie ich obrzędów i bożnic, w których się zbierali; urzędowały dla nich sądownictwo i zajmowały się niemi z wielką pieczołowitością. Dosyć powiedzieć, że w przywileju nadanym przez Bolesława Wielkopolskiego, naznaczono za pokrzywdzenie żyda, takąż samą ilość grzywien kary, jak za pokrzywdzenie szlachcica. Żydzi swobodnie oddawali się rzemiosłom, które był czas, że omal nie całkiem w swe ręce zagarnęli byli. W wieku XVI w Polsce na dziesięciu rzemieślników zaledwie dwóch chrześcijan można było znaleźć. Sejm czteroletni gorliwie zajął się ich losem i wyznaczył komisją do rozpoznania stanu w jakim znajdowali się żydzi w Polsce i wypracowania projektu do prawa przypuszczającego żydów do obywatelstwa kraju; rząd wreszcie Księstwa Warszawskiego stanowczo orzekł równouprawnienie żydów, czemu późniejsze wypadki tylko stanęły na przeszkodzie.

„Gdy więc w ten sposób do ostatniej chwili prawa krajowe dawały żydom w Polsce opiekę i przychylnie się niemi zajmowały, dla czegoż wzajem żydzi nie poczuli się do obowiązków obywatelskich, do porzucenia kastowej swjej odrębności i zlania się w jedność z narodem, do poświęceń i ofiar dla ziemi rodzinnej, która ich karmiła? Czy dobro kraju było ich celem? czy się kiedykolwiek o nie troszczyli?... Przeciwnie, zawsze tylko własnych swych patrząc zysków, upornie trwali w swym separatyzmie, w nienawiści dla reszty mieszkańców kraju, od którego domagali się praw i dobrodziejstw, lecz o którego pomyślność nigdy się nie starali.“

„Autor wżwz spomnianej broszury nie odmawia bezwarunkowo emancypacji żydom. Sądzi on jednak, że w dzisiejszym stanie rzeczy, przy tak wielkiej demoralizacji i ciemnocie gminu żydowskiego, bezwarunkowo i naraz dokonane równouprawnienie przyniosłoby fatalne skutki dla interesów religijnych, moralnych i materialnych reszty mieszkańców kraju; nie byłoby przeto właściwie równouprawnieniem, lecz uszczupleniem praw narodu na korzyść jednej kasty. Aby tego złego uniknąć, równouprawnienie dokonane

być powinno stopniowo i zwolna w dłuższym przeciągu czasu. Autor żąda wprzód reformy samych żydów, poczem dopiero może nastąpić równouprawnienie. Podaje on środki jakie mu się najwłaściwsiemu zdają do przyprowadzenia do skutku pozytywnej emancypacji, bez narazenia na niebezpieczeństwo interesów reszty mieszkańców kraju chrześcijańskiego ludności. Środkami temi według autora broszury są: Staranne wychowanie dzieci żydowskich, lepsze urządzenie kahałów i wyraźny przepis, że ten tylko może być rabinem, kto skończył szkoły i potrzebuje do swego urzędowania posiada wiadomości, zwolnie zboru z najświetlejszych izraelitów, którzyby układać dobre książki liturgiczne i szkolne dla młodzieży żydowskiej, tudzież przejrzał i zreformował przepisy zakonu z zastosowaniem do praw politycznych, zwyczajów i właściwości kraju, w końcu przyznanie pełnej obywatelskiej równości każdemu żydowi, który uzyskał stopień akademicki, lub inne złożył do niewątpliwie swego ukształcenia wyższego, który przyczynił czy to do oświecenia swoich spółwierzonych czy do podniesienia sił produkcyjnych kraju, który okazał chwalebny gorliwość o dobro kraju.

„Jakkolwiek autor nie rozwinął szczegółowo myślow swoich i poprzestał na pobieżnym wylizaniu wyprytoczonych środków prowadzących do zalenienia rzeczy, broszura jego ma wielką zaletę z tego już względu, że nie odmawia bezwarunkowo publicznej ludności, będącej częścią mieszkańców kraju, ale raczej stara się podać sposób pogodzenia żydów i praw tej ludności z interesami reszty mieszkańców. Na tej jedynie drodze da się raz na zawsze usunąć szkodliwość żywiołu żydowskiego, który inaczej, więcej odpychany i gnębiony w separatyzmie swym dłużej pozostanie, tém szkodliwszy i coraz nienawistniejszy będzie dla kraju. Wszak w organizmie społeczeńskim nie o odepchnięciu jakiegokolwiek człony, ale o zużytkowaniu każdej chodzi; a zaprzeczenie bezwarunkowo komukolwiek praw człowieka nie gę ci, którzy i dla siebie nieraz dopominali się o prawa i słusności.“

Wiedeń, 12 grudnia. Od nowego roku wypłaca procentów pożyczki narodowej, która podczas wojny włoskiej odbywała się w papierach, znowu sownie do pierwotnego przyrzeczenia ma w srebrną nastąpić. Zaciągi do wojska papieskiego odbyły się ciągle w Meidling pod Wiedniem, jak do Fremdenblatt. Codziennie zaciąga się 20 do 30 ludzi, a wysłano już ztąd do Rzymu dwie całkiem kompanie.

Urzędowa Gazeta Peszteńska zaprzecza wiadomości o uwięzieniu biskupa Mankaczewskiego.

— Podczas czterodniowych uroczystości w Krasnym gdzie z powodu otwarcia muzeum narodowego święcono ocknienie ducha narodowego, między innymi zdrowiami najwyżej przyjęto zdrowie „na braci wygnanców.“

— W tych dniach powołane zostały w Węgrzech komisje z mężów zaufania złożone do obradowania nad ustawą gminną. W każdym oddziale namiastczym Węgier oddzielna komisja obradować będzie.

— W Zagrzebiu w końcu listopada odbył się zjazd południowych Słowian, literatów i statystów na którym wniesiono założenie wielkiego dziennika w języku niemieckim, aby zastępować interes słowiański w obec południowej i zachodniej Europy. Wszak ten upadł prawie jednogłośnie. Natomiast stanowiono w narodowej czytelnicy zagrzebskiej, gwałtem statutów przez rząd już potwierdzonych tylko słowiańskie dzienniki i książki miały być mianowicie madziarskie.

— Ban Chorwacy i Sławonii wezwał niektórych właścicieli dóbr do wzięcia udziału w obradach zaprowadzeniem zawieszonych od pewnego czasu podatków od wina i mięsa. Właściciele ci, zważywszy dokładnie położenie Chorwacy i Sławonii, oświadczyli, że pomienione kraje z powodu wielkich żarów które im już nałożono i które do dochodu w żadnym nie zostają stosunku, bynajmniej nie w stanie żadnych nowych płacić podatków.

FRANCYA.

Paryż, 11 grudnia. Ciągłe jeszcze straszne umysły trwożliwe pogłoską, o której już donosiliśmy, że rząd pruski i rząd rosyjski wspólne uczyniły oświadczenie, że na system nieinterwencji, za którym gładnie obstaraje, przystać nie mogą, że chcą, aby gres nie ograniczył się na dawaniu rad i orzecznię opinii, lecz aby uchwały jego wykonane zostały najzupełniej, a ludy włoskie, bronią, jeśliby tego trzeba, przymuszone do przyjęcia jego rozporządzeń. Rozumie się, obadwa te rządy mają pewną nadzieję, że uchwały kongresu nakażą restauracyę księstwa, zwrócenie Romanii papieżowi, z dodatkiem rekonstytucji i zmian administracyjnych, które przyniosła pigułka, a wiadomo jak łatwo się tak

ota w praktyce zciera. Takie zasady, jeśli w istocie z niemi rzeczono mocarstwa na kongresie wystąpią, znajdą wprawdzie bezwarunkowe poparcie ze strony Austrii i Francji, ale mogą doprowadzić do niebezpiecznego sporu z Anglią, zwłaszcza, że już teraz podobno ciągle się toczą drażliwe i uciążliwe negocjacje między Londynem i Paryżem z powodu kongresu, ponieważ Anglia uporczywie się domaga warańczy zupełnej niepodległości dla ludów włoskich. Ten wypadek nieprzyjemny miał się także przyczynić do rozbudzenia znowu między obydwojema rządami dawniejszej nieufności. Times donosi, że gubernator Nowej Kaledonii uchwyciwszy trzech białych ludzi w szeregach krajowców tutejszych, którzy się przeciw władzy francuskiej zbuntowali, kazał ich natychmiast rozstrzelać bez względu na to, że owi biali byli angielskimi poddanymi. Tymczasem doniesienie Timesa potrzebuje jeszcze potwierdzenia; gubernator francuski, jeśli się czegoś podobnego dopuścił, stał się sobie tak, iż ma prawo po sobie, a pogłosom o nieporozumieniach między Anglią i Francją ogólnie teraz wierzyć nie można, gdyż widać przezwyciężenie z obydwóch stron wyraźną dążność do zachowania ścisłej przyjaźni. Ku temu zmierzają usiłowania mające na celu znaczne niżenie taryfy celnej obydwóch stron Kanału, jako też podejmowanie wspólnej wyprawy do Chin. Jutro ma się pojawić w Monitorze Armii spis ostateczny wszystkich oddziałów wojska lądowego, który będą miały udział w wyprawie chińskiej; ogół ich wynosi przeszło 8000 ludzi, prócz załóg okrętowych. Cesarz mocno się zgniewał usłyszawszy, że na niektórych statkach do Chin wysłanych, 800 do 900 ludzi pomieszono, kazał natychmiast statki jowe nawrócić i nie wędzić na największych nawet umieszczać jak 400 ludzi, żeby z wszelką wygodą przeprawę odbyli. Tylu ochotników do wyprawy chińskiej, mimo połączenia z nią niebezpieczeństw i niewygód, stawilo, że wielu oficerów naliczono 2600. Z Chin przynosi nam dzisiaj Times bardzo ciekawą, ale nieprawdopodobną wiadomość, pisze bowiem, że cesarz chiński kazał Rosjanom wynieść się z kraju nadamurskiego, gdzie się dopiero co rozgospodarowali, oświadczył stanowczo, iż nigdy nie zezwolił na zajęcie tego

kraju, a dopóki jego woli nie wypełnią wszystkich członków poselstwa rosyjskiego w Pekinie jako więźniów strzedz kaze. — Z Włoch daremnie wczoraj i dzisiaj oczekiwano przybycia odpowiedzi rzymskiej i neapolitańskiej dotyczącej się kongresu; co do pana Buoncompagni potwierdza podane już dawniej przez nas wiadomości dzisiejszy Monitor Toskański. Władza jego jako „gubernatora jeneralnego związku prowincji Włoch środkowych,” będzie bardzo ograniczona, a długi jego tytuł będzie czczym tytułem. — Cesarz niechciał przyjąć dymisji marszałka Randon, który w ministerstwie wojny okazał nadzwyczajne zdolności administracyjne, ale dał mu natomiast urlop nieograniczony, dopóki jego zdrowie jego wymagało. — Obiegała dzisiaj pogłoska o nowym spotkaniu Hiszpanów i Marokańczyków z niepomysłnym podobno wypadkiem dla wojska hiszpańskiego. — Dekret cesarski otwiera nadzwyczajny kredyt 140,000 fr. na restaurację domu w Longwood na wyspie St. Heleny, w którym cesarz Napoleon I przepędził ostatki swego życia.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 grudnia. W ostatnim zeszycie Przeglądu Poznańskiego znajduje się, w rubryce Wiadomości bieżących opis królewskiej kaplicy Mieczysława i Bolesława w tutejszym kościele katedralnym. W końcu opowiedziane są prace restauracyjne ostatnimi czasy w tej kaplicy przedsięwzięte. W historycznej części sprostować wypada nieścisłą wzmiankę następującą: „Pomimo tych znakomych darów (to jest hr. Edwarda Raczyńskiego i jego małżonki) koszta urządzenia kaplicy wynosiły 15,000 talarów, zebranych przez składki od osób różnych stanów.” Składki, które zbierano we wszystkich częściach dawniej Polski, nie były dodatkowo niejako przeznaczane na pokrycie kosztów urządzenia kaplicy, ale raczej na posągi Mieczysława i Bolesława. Tak przynajmniej opiewały kwity litografowane, które składkującym wręczano. O świeżych pracach restauracyjnych kaplicy królewskiej powiada autor artykułu:

„Wspaniała ta kaplica zaczęła niedługo ulegać wilgoci, i szczególnie od dołu psuły się potrosze złocenia i malatury ścian. Dla dalszego wstrzymania złego, kazał Najprzew. arcybiskup zewnątrz od dołu kaplicy powymiarować cegły przeciw wilgoci, a w to miejsce wmurować na cement trwałe tak zwane klinkry. Być może, iżby się to było skutecznym okazało; lecz pożar wszczęty dnia 29 listopada 1853 roku nie tylko zniszczył dymem dopiero co wymalowaną (kosztem Najprzewielebniejszego arcybiskupa) katedrę poznańską, ale także mocno nadwyrężył kaplicę królewską. Woda przy ra-

towaniu dachu téjże kaplicy na wierzch we wielkiej ilości wrzucona, wsiąkała w podniebienie, odwilżyła na sklepieniu tynk, i straciła blisko połowę złoczonego tła wraz z kilkoma figurami świętych. Wilgoć przez sikawki wewnątrz archikatedry zajeżdżając wprowadzona, udzieliła się pomimo wszelkiej ostrożności kaplicy, w skutek tego i coraz większe szczyły się także po ścianach zniszczenie. Ktokolwiek dawniej z radością oglądał i podziwiał przepyszną kaplicę, teraz ze sercem ściśnionem ubolewał nad jej dezolacją.

„Dziś przecież dzięki Bogu nie mamy powodu się smuć. Po powtórnym wymalowaniu wewnętrznym archikatedry, po odnowieniu stall, choru i organ, pomyślał następnie Najprzew. arcybiskup i o kaplicy, w której mszą świętą zwykł miewać, lub takowej tam słuchać. Restauracja rozpoczęła od kopuły z wielką trudnością, mianowicie dla braku światła odgródnionego przez rusztowanie. Praca jednak téj kopuły udała się szczęśliwie. Jako przy restauracji trzeba się było trzymać dawnych konturów stereotypowego niemieckiego smaku z roku 1826, który wówczas w Berlinie za bizantyński uchodził. Po zdjęciu kalki z dawnego rysunku, przyszło wymalować św. Jacka, św. Bronisławę, bł. Józafata, św. Jana Kantego i św. Stanisława B. i M. Inne figury na kopule wymagały tylko częściowej, lubo miejscami znacznej reparaacji. Ów wspaniały wieniec aniołów na środkowej wysokości ścian w około umieszczony, był tak dalece przez wilgoć strawiony, że znaczna część medalionów ani śladu rysunku nie zachowała. Zatem przeszło dwadzieścia takich medalionów trzeba było całkiem na nowo odmalować. W charakteryzowaniu pojedynczych głów widać usilność pana Jaroczyńskiego, który z prawdziwym zamiłowaniem przedmiotem się zajmował. Ozdoby kaplicy i piękne po ścianach arabskie, są tak samą malowane, jak dawniejsze.

„Tak więc za troskliwością Najprzew. arcybiskupa została kaplica do nowego stanu przywrócona, a nader staranne wykonanie pana Jaroczyńskiego i tłuście użycie farb, spodziewać się kaza, że nie tak rychło pojawi się potrzeba nowej restauracji, ile że podmurowaniem nieprzepuszczającym wody starano się zagrozić szkodliwej wilgoci.

„Jeszcze słowo o sposobie malowania w kaplicy królewskiej. Wszelkie malowania tamże, ścian nie wyjąwszy (oprócz olejnych dwóch wspomnianych obrazów), nie są wykonane al fresco (na świeżo narzuconem wapie wodnym farbami), ani sposobem zwanym pospolicie tempera (przy którym farby rozczynione są z octem, oliwą i jajkiem), lecz enkaustyką, za pomocą farb zaprawionych w wosku, rozpuszczonym przez ułatniające się olejki. Sposób ten, szczególnie w naszym zmiennym klimacie liczne ma korzyści nad malowaniem al fresco i tempera. Technika jest łatwiejsza, kolory stają się świetniejsze, i na wilgoć jako też na zmianę powietrza więcej są wytrzymałe. Przez wpalanie można osiągnąć lepsze połączenie się farb z murem i lepiej utrwalić koloryt. Enkaustyka opisana już przez Pliniusza i Witruwiusza, zaginała się od VI wieku, dopiero w nowszych czasach weszła w używanie, chociaż sposób jej zastosowania jest od starożytnego zapewne w wielu szczegółach odmienny.”

Sprzedaz konieczna. [1482]

Królewski Sąd powiatowy w Śremie wydział pierwszy dnia 31 października 1859.

Folwark pod wsią Konarskie w małości Kurnickiej położony, należący do wdowiłej Henryce z Reschków riese „Dworzysko“ nazwany, obejmujący 261 mórg 125 [pretów obszaru, mieszkalnemi i gospodarczymi budynkami oszacowany na 12,940 tal. 25 sgr. adle taxy, mogącej być przejrzaną raz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 8 czerwca 1860 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele którzy dla pretensyi reńej, nie okazującej się z księgi hypoteknej zaspokojenia z ceny kupna, ponukują, winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić.

Z Ostrzeszowskiego.

Odpowiedź na inserat pod nr. 1582 Dzienniku Poznańskiego z dnia 3 grudnia 1859 r. nr. 277 w sobotę Piotrowi Szebek z Siemianic.

Z strony Księdza Hermańskiego, koadarza z Mikorzyna, nie podane zostały do podpisanego Sądu żadne denuncjacje ani skargi przeciw mieszkańcom parafii mikorzynskiej, co się niżej przy wyciśnieniu pieczęci zaświadczają.

Kempno, dnia 8 grudnia 1859.

(L. S.)

Królewski Sąd powiatowy. (podp.) Wiebmer. (podp.) Zgrocki.

Z powyższego świadectwa Królewskiego Sądu powiatu ostrzeszowskiego Kempnie, Szanowna Publiczność osądzi, czy na wycięgi pieniałem się z Pionem? o mnie bowiem mowa w tym inseracie; czy list ten prywatny był prawdą? czy nie był denuncjacją? kiedy zaszkodził pod każdym względem, zwłaszcza, że nic nie upoważniało Piotra hrabiego Szembeka do zajmowania moim losom, tém bardziej, że całe życie poświęcam na usługi Wiary i Na-

rodu, i że mnie znał tylko nawiasowo (jak się wyraził). — Nie chcąc zatem polemiki, oświadczam Mu, że nikim nie gardzę, lecz dalej w odpowiedzi wdawać się nie będę. Piotr hrabia Szembek daje mi sposobność, że nie kilku Duchownym, ale całemu dekanatowi kempnińskiemu i ostrzeszowskiemu i dalszym i wszystkim Obywatelom powiatu, którzy mnie znają i okazali jednomyślnie, lotem błyskawicy, najwyższe współczucie dla mnie: mogę dziś — wywołany — złożyć moje największą publiczną podziękę.

[1664] Ks. J. Hermański z Mikorzyna.

Dominium Głębokie od Nowego roku 1860 potrzebuje pisarza bezzennego, zdatnego do prowadzenia rejestrów spichrzowych w języku polskim i utrzymywania wszelkich rachunków, żywego i martwego inwentarza, przytém zajmować się całém podwórzowem gospodarstwem.

Mający więc chęć przyjęcia takowe obowiązki, za przesłaniem naprzd swych świadectw co do zdatności, trzeźwości i poczciwości za pensją roczną 60 tal. i utrzymanie, zgłosić się może do podpisanego rządcy w Głębokim pod Chelmcami.

[1643]

Barański.

Wina czerwone.

Z domu S. Thadée et Comp. w Bordeaux, i z polecenia tegoż domu, są u niżej podpisanego następujące wina czerwone francuskie w najlepszych gatunkach do sprzedania:

1 półbeczek St. Estèphe za 70 tal.

1 „ „ St. Julien „ 90 „

Na butelkach:

St. Estèphe butelka po 22½ sgr.

St. Julien „ „ 1 tal.

Margaux „ „ 1 tal. 5 sgr.

Château Margaux butelka po 2 tal. 10 sgr.

„ Lafite „ „ 2 „ 15 „

H. Cégielski

w Poznaniu.

[1665]

Rafinerya oleju

Pinkusa Wolffsohna w Poznaniu ulica Wroniecka 21.

sprzedaje od dziś dnia dobrze nawazonony funt najlepszego oleju do palenia nie niżej 4 sgr. Codziennie świeżo wyrabiany olej lniany do potraw kwartę po 8½ sgr. [1666]

WIELKĄ WYSTAWĘ CUKRÓW I PARYSKICH BONBONIERKÓW

polecają po cenach najumiarkowańszych cukiernie, fabryki karmelków i czekolady A. Szpingiera tak w Bazarze jako i naprzeciw zegara pocztowego. [1661]

SYROP PONCZOWY!!!
nadzwyczaj korzystny
dla gospodarzy restauracji i szynków.

Ten jako korzystny uznany i ulubiony syrop ponczowy, z którego tylko $\frac{1}{3}$ do $\frac{2}{3}$ gorącej wody wziąć potrzeba, aby mieć poncz przyjemny i smaczny, polecam w całych i półkwartowych butelkach, kwartę berlińską włącznie z butelką nr. I po 22½

nr. II po 20

nr. III po 17½

W znacznych ilościach taniiej — Arac de Goa i Jamaica-Rum po najumiarkowańszych cenach.

Biszof i grzane wino nader tanio

Adolf Moral.

Poznań, ulica Kramarska nr. 14 — Rynek nr. 86.

[1669]

Księgarnia Mittlera w Poznaniu otrzymała na skład od Alexandra w Brukseli i Birmingham sławne pióra podwójno-cementowe Humboldta o czterech różnych końcach, pudełko po 1 tal. [1576]

Na anonim z Gniezna.

Gad po drodze się depce — płaz jawdowity bez miana i tego nie wart. [1669]

Aukcja obrazów olejnych.

W piątek 16 grudnia, przed południem, sprzedawac będą w składzie przy ulicy Wilhelmskiej nr. 9 najwięcej dającym publicznie za gotowiznę

pewną ilość obrazów olejnych

z pracowni w publicznych pismach chlubnie przez Krytyków sztuki wspomnianego artysty, (na co dowody do łaskawego przejrzania leżą w moim biurze).

[1663]

Lipschitz, komisarz aukcyjny.

GERMANIA

akcyjne towarzystwo zabezpieczenia życia w SZCZECINIE.

Kapitał zakładowy 3,000,000 talarów w kurancie pruskim.

Przy końcu roku polecamy do licznego udziału

Kasy Germanii do zaopatrzenia dzieci.

Chętnie udzielam życzonych bliższych objaśnień i rozdaję bezpłatnie prospekta. Poznań, dnia 1 grudnia 1859.

Rudolf Rabsilber

agent generalny Germanii.

Agenci specyjalni:

Pan Michaelis Asch w miejscu, ulica Wodna nr. 8 i 9. [1569]

Pan J. Bleistein w miejscu, ulica Szewska nr. 19.

Fabryka lamp i towarów metalowych H. KLUGA, Fryderykowska ulica 33.

poleca lampy moderatory, regulatory, patentowe i wszelkie inne rozmaitego gatunku, w najnowszych i najgustowniejszych wzorach i reparaże lampy wszelkiego gatunku starannie i punktualnie.

Również zwraca uwagę na swój wielki skład pojedynczych i bogato dekorowanych tabletek, lamp Berzeliusa, maszynek do kawy, sprzętów do piecy i lakierowanych przedmiotów.

Niewielką ilość bardzo pięknych francuskich lamp moderatorów, para w cenie aż do 150 franków, chce sprzedać niżej ceny zakupna, ponieważ na przyszłość nie będą sprowadza tak drogie lamp, gdyż takowych nie poszukują niestety u blacharza.

Olę solarny, który z pozostałości fotożenu jest wyrabiany, nie może po uczynionych przezemnie doświadczeniach polecić na oświetlenie pokojów. [1662]

Owoce kandyzowane paryskie

funt po 6 złp.

MARCEPAN NAKŁADANY

codzieln świezo, funt po 16 śrg. poleca

Antoni Pfitzner,

ulica Wroclawska nr. 14. [1670]

Ucznia do handlu bezzwłocznie potrzeba. Bliższa wiadomość u J. Affeltowicza. [1667]

Przybyli do Poznania 14 grudnia.

BAZAR: Właściciele dóbr Chłapowski z Brodnicy, Kurnatowski z Pozarowa, Kadow i Bukowski z Ruchocinka, proboszcz Zingler z Łaszczyna, komendantz Osmólski z Chodzieża.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupecy Levinger z Bingen, Haeufer z Dytfurtu, Schulz i Weissenfels z Magdeburga, Pietsch z Krosna, Silberstein z Berlina, Moll i Goetzel z Leszna.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr Morawski z Oporowa, Stoc z Tarnowa, pani Gorzeńska ze Smółkowa.

OERMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Twardowski z Kępy, Zabłocki z Czerlina, Petzelt z Wielkiejwsi, panie Chłapowska z Bonikowa, Twardowska z Kępy, aptekarz Schleusinger z Gostynia, inspektor Rubach z Różnowa, oberżysta Hoehne z Międzychodu, kapitalista Jungmann z Wrocławia, kupcy Roemer z Lipska, Ehlers z Kolonii, Brach z Międzychodu, i Bechheim z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Sellenthin z Rybitw, Sellenthin z Komorowa, Niklewicz z Marzenina, Nehring ze Sokolnik, dziekan Twardowski z Gozdowa, prob. Frank z Uzarzewa, kupiec Haertel z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Jueterbog z Owieczek, Palm z Otusza, radzca ziemiański Madai z Kościana, fizyk powiatowy dr. Gall z Kępna, kupcy Heinau i Heimann z Berlina, Heimann z Frankfurtu n. O., Herrmann z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Bojanowski z Rogaczewa, Chrzanowscy z Ostrowa, Budzyński z Kleryki.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Meissner z żoną z Kiekrza, Duetschke z żoną z Rabczyna, Hoffmeier z żoną z Złotnik, Meier z Rospenleh, Fenner z Żelazna, Treppmacher z Wulki, Peschel z W. Gutów, pani Hoffmeier ze Swarzędza (wieś), pani Kundler z Rybowa, pani Mielke ze Swarzędza, inspektor Schoedler z Jastrzębnik, nadleśniczy Chojnacki z Dobrojewa, ekon. Łuszczewski z Warszawy.

HOTEL BUDWIGA: Kupcy Weil z Leszna, Reimer ze Sremu.

POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Kupcy Lillen z Pily, Riess z Pobiedzisk, kapitalista Kantorowicz z Pily, właściciel dóbr Zadów z Jerzykowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Handlarze Brandt ze Stralzundu, Schmidt, panie Müller i Richter z Berlina, ulica Magazynowa nr. 15.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 grudnia.

Żyto: przy bardzo ograniczonym obrocie aż do końca słabo się trzymało w cenie, na gr. 40, st.-luty 40%, na wiosenną odstawę 40 2/3 pł. 40 1/4 tal. żąd. za węcpiel. Okowita: również niższe ceny przy słabym obrocie, w miejscu bez beczi 17 1/12 - 18 1/12, z beczką na gr. 18 1/3 - 1/12, st. (8000% Trallesa) 15 1/3, luty-mar. 15 1/2 pł. 15 2/3 żąd., kw.-maj 15 1/2 tal. żąd.

Berlin. 13 grudnia.

Pazenica: ceny niezmiennione, pokup niechętny, w miejscu 25 szefli 52-68 tal. wedle

jakosci. Zyto: ceny nie utrzymały się zupełnie na wczorajszej wysokości, w miejscu 2000 funt. 47 3/4 - 43 1/6 - 1/4, na gr. 47 3/4 - 48, gr.-st. 47 3/8 - 3/4 - 1/8 - 48, luty-mar. na wiosenną odstawę i maj-cz. 47 1/2 - 1/2 - 3/4 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 33-42 tal. Owies: prawie zupełnie bez obrotu i ceny niższe, w miejscu 1200 funt. 22-27, na gr. i gr.-st. 23 1/2 - st.-luty 24 1/2 pł., na wiosenną odstawę 25 1/2 żąd., maj-cz. 25 1/2 tal. pł. Olę rzepiowy w miejscu 100 funt. bez beczi 11 1/6 żąd., na gr. 11 1/12 - 1/8, gr.-st. 11 1/12 pł. 11 1/8 żąd. st.-luty 11 1/8 - 1/8, luty-mar. 11 1/8 - 1/4, mar. kw. 11 1/4 pł. 11 1/3 żąd., kw.-maj 11 1/12 - 1/2 tal. pł. Olę lniany: w miejscu 11 1/2, na kw.-maj 10 3/4 tal. pł. Okowita: ceny nieco niższe, obrotu nieożywiony, w miejscu 8000% Tralles bez beczi 16 1/8 - 1/8, z beczką na gr. 15 5/8 - 16, gr.-st. 15 5/8 - 1/12, st.-luty 15 5/8, kw.-maj 16 1/12 - 2/3 tal. pł.

Wrocław, 13 grudnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 61-70, żółta 57-70. Zyto: 50-54. Jęczmień: 36-42. Owies: 24-27. Groch: 50-58. Rżep: 84-90. Rżepak: 65-74 sgr. Konieczyna czerwona średnia centnar 11-12, piękna 12-13, biała średnia i ordynaryjna 16 1/2 - 19, piękna 21-22 - 1/2 tal. pł. Na giełdzie: Zyto na gr. 40 pł., gr.-st. 40, st.-luty i luty-mar. 40 1/2 żąd., kw.-maj 42 - 1/4 tal. pł. za węcpiel. Olę rzepiowy: w miejscu, na gr. i gr.-st. 10 3/4, st.-luty 10 5/8, luty-mar. 10 1/12, na wiosenną odstawę 11 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 9 1/2, na gr.-st. i st.-luty 9 5/8, kw.-maj 10, maj-cz. 10 tal. pł.

Szczecin, 13 grudnia.

Na targu: Pszenica: węcpiel 62-64. Zyto 46-48. Jęczmień: 33-36. Owies: 23-27. Groch: 46-48 tal. Na giełdzie: Pszenica w miejscu żółta 61-64 tal. pł. Zyto: w miejscu 44 - 1/2, na gr.-st. 44 - 1/4 - 1/2, st.-luty 44 1/2 - luty-mar. 44 3/4, na wiosenną odstawę 45, maj-cz. 45, cz.-lip. 45 1/4 - 1/2 tal. pł. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Olę rzepiowy: w miejscu 100 centnar 10 1/2 pł., na gr. i gr.-st. 10 3/4, st.-luty 10 5/8, kw.-maj 11 1/3, luty-mar. 11 1/2, na wiosenną odstawę 12, okowita: w miejscu bez beczi 16, na gr. 16 - 1/12, gr.-st. i st.-luty 15 1/12 pł. 16 1/2, na wiosenną odstawę 16 3/4 tal. pł.

CENY TARGOWE	dnia 14 grudnia 1859	
	od	do
Pszenicy pięknej, szefl. 16 grn.	2 1/2	6 2 1/17
" średniej "	2 7	6 2 10
" ordynar. "	1 25	2 -
Żyta ciężkiego "	1 21	3 1 22
" lżejszego "	1 17	6 1 18
Jęczmienia dużego "	1 17	6 1 20
" małego "	1 15	1 18
Owssa "	23	26
Grochu do gotow. "	-	-
" na paszę "	-	-
Rżepiku zimowego "	-	-
Rżepiku zimowego "	-	-
Rżepiku letowego "	-	-
Tataraki "	1 10	1 12
Kartoffi "	12	6 15
Masła, garn. "	2 5	2 10
Koniczynny czerw. "	-	-
Koniczynny biały "	-	-
Siana, cent. "	-	-
Słomy, "	-	-
Olęju cent. "	-	-
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. "	17 27	6 18 12

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wrocławiu			
dnia 13 grudnia.				dnia 13 grudnia.			
Papiery pruskie.	%	sz. dano.	pl. cono.	Papiery i pieniądze	%	sz. dano.	pl. cono.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	-	99 5/8	Dukaty	94 1/2	-	-
dito rząd.	4 1/2	-	99 3/4	Frydrychadory	-	-	-
dito 1859	5	-	104 7/8	Luidory	-	-	108 1/2
dito 1856	4 1/2	-	99 1/2	Polskie bil. bank.	87 1/2	-	-
dito 1853	4	-	92 1/4	Anstr. banknoty	-	-	-
dito prem. 1855	3 1/2	-	113	Nowa Waluta Anstr.	80 1/2	-	-
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	-	84	Wrocław. obl. miejskie	4	-	-
dito March.	3 1/2	-	80	Poznań. List Zast.	4	-	99 1/4
dito dito	3 1/2	-	86	dito nowe	3 1/2	-	88 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	-	86	dito Listy Rent.	4	-	91 1/4
dito Prus Wach.	3 1/2	-	81 3/4	Szląskie Listy Zast.	3 1/2	86 1/4	-
dito Pomor.	3 1/2	-	86	dito nowe Lit. A.	4	95 1/12	-
dito dito	3 1/2	-	94 1/8	dito nowe	4	95 1/12	-
dito W. Ka. Pozn.	4	-	99 1/2	dito Lit. B.	4	97 1/4	-
dito dito (nowe)	3 1/2	-	88 1/2	dito Lit. C.	3 1/2	-	-
dito Salazkie	3 1/2	-	86 3/8	dito Listy Rent. /	4	93 1/12	-
dito gwar. B.	3 1/2	-	81 3/8	Polskie Oblig. prow.	4 1/2	-	-
dito Prus Zach.	3 1/2	-	94	Polakie Listy Zast.	4	86	-
Listy rent. March.	4	-	93 3/4	dito nowe. Emis.	4	-	-
dito Pomor.	4	-	92	dito Oblig. skarb.	4	-	-
dito W. Ka. Pozn.	4	-	92	do. obl. cząstk. 500 zł.	4	-	-
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	-	92	Anstr. pożycz. narod.	5	64 5/8	-
dito Nadreńskie	4	-	93 1/2	Minerwy akcje	5	-	-
dito Saska	4	-	94	Szląski bank	4	-	-
dito Szląskie	4	-	93 1/2	dito tow. assek. ogn.	4	-	-
Papiery zagraniczne.							
Anstr. metall.	5	60 1/2	-				
dito Pożycz. narod.	5	66	-				
dito Oblig. 250 fl.	4	92	-				
Bosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	95 3/4	-				
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	105 1/4	-				
dito pożycz. Stiegl.	5	106 1/2	-				